

## Zasłużone zwycięstwo czy wielka pomyłka?

Krzysztof Trawiński

Wieczorny palmares bilateralnej wystawy filatelistycznej Polska – Niemcy „Kargowa 2012” był wyjątkowo uroczysty. Wśród prawie 200 zaproszonych gości liczna grupa wystawców, bez większych emocji, oczekiwała na oficjalne ogłoszenie wyników. Nie wyczuwało się napięcia - już od rana wszyscy przecież znali punktację przyznaną poszczególnym eksponatom. Oficjalne odczytanie protokołu sędziowskiego wydawało się więc czystą formalnością. A jednak ...

- Sąd konkursowy przyznał w głosowaniu tajnym GRAND PRIX wystawy i puchar ufundowany przez wojewodę lubuskiego Krzysztofowi Trawińskiemu za eksponat „W cieniu drzew” - ogłosił przewodniczący jury.

Omów nie spałem z krzesła. Zaskoczenie i satysfakcja była tym większa, że zupełnie nieoczekiwana. Niebywale wzruszony nie dowierzałem własnym uszom. Nigdy wcześniej nie doznałem takiego uczucia. To chyba niemożliwe! Przecież jeszcze w 2010 r. w poprzedniej polsko - niemieckiej bilateralnej wystawie filatelistycznej we Frankfurcie n/Odrą uczestniczyłem jako widz. Grand Prix przyznawana jest jednemu z eksponatów zwycięskich w poszczególnych klasach. Mój eksponat otrzymał 93 punkty, uzyskując drugi w kolejności wynik (eksponat profesora Juliana Auleytnera w klasie historii poczty miał 96 punktów). Trudno więc było liczyć na większy sukces niż zwycięstwo w klasie tematycznej.

Wielka Nagroda była szokiem i niespodzianką nie tylko dla mnie. Oprócz gratulacji pojawiły się bowiem komentarze kontestujące decyzję jury. Ale tak jest na każdej wystawie. Jednak tym razem nie chodziło o samo zwycięstwo. Chodziło o coś więcej. O prestiż. O uchybienie pewnej nienaruszalnej, zdawać by się mogło, zasadzie. O złamanie dotychczasowych, niepisanych reguł. O to wreszcie, że tematyk wygrał z historykiem poczty!

- To się nie powinno wydarzyć! - dało się słyszeć.

Dla wielu od zawsze prawdziwą filatelistyką była i jest filatelistyka tradycyjna, a już na pewno historia poczty, uznawana za królową filatelistyki (przynajmniej przez niektórych kolegów). Żeby zdezawuować nasz, tematyków, wysiłek i sukcesy, wyrażane są krzywdzące opinie - w tematyce dostaje się punkty za „zbędne opisy wykonane ładnymi literami”, za dużo w niej nowości, znaczki przeważają nad innymi walorami. Koronnym argumentem, często powtarzanym w dyskusjach, jest również materialna wartość eksponatu.

- Jeden rzadki list w ekspozycji historyka poczty jest niejednokrotnie więcej wart niż cały eksponat tematyka. - głoszą nasi adwersarze.

Rzeczywiście, może się tak zdarzyć. Tylko cóż to za argument. Gdyby od wartości walorów zależeć miała decyzja jury należałoby całkowicie zmienić system ocen. Poza tym wartość to też rzecz umowna.

Wróćmy zatem do tytułowego pytania. Jak z perspektywy tematyka ocenić to co się wydarzyło w Kargowej. Czy było to zasłużone zwycięstwo czy wielką pomyłką? Czy to przełom w ocenianiu eksponatów z różnych klas czy znamienne w skutkach potknięcie jury? Czy werdykt był sprawiedliwy czy nie? Kto ma rację?

Jak w każdej dziedzinie, w której ocena jest niemierzalna i zależy od indywidualnych upodobań oceniających, kontrowersje są nie do uniknięcia. W konwencji sportowej można by powiedzieć, że otrzymałem wysokie noty zarówno za wartość techniczną (w tym przypadku nazwałbym to wartością merytoryczną), jak i artystyczną ekspozycji. Być może nota za wartość artystyczną, za „literę i opisy”, za układ i wygląd poszczególnych kart, przeważała szalę w porównaniu z monotonnymi z natury ekspozycjami innych klas. Jednak wiele prezentowanych w ekspozycji walorów miało także odpowiednią wartość filatelistyczną (i nie tylko). Ten kto kiedykolwiek próbował zbudować ekspozycję tematyczną wie doskonale ile wysiłku wymaga zdobycie właściwego materiału, a potem jego opracowanie. Nie jest łatwo napisać oryginalny plan ekspozycji oraz syntetyczne i niebanalne libretto. Niezwykle pracochłonne jest zaprojektowanie estetycznego i logicznego zarazem, ostatecznego kształtu karty wystawowej. Czy reprezentanci pozostałych klas filatelistycznych mają podobne dylematy? Być może, ale na pewno w mniejszym stopniu niż tematycy. Wystarczy obejrzyć ich ekspozycje.

Klasa tematyczna już dawno wyszła z opłotków filatelistyki. Obecnie jest jej siłą i motorem napędowym. Dzięki tematyce można się „wyżyć” w tworzeniu oryginalnych opracowań, udokumentowanych gromadzonych przez lata cennymi walorami. Co ważne, tematyka jest jeszcze w miarę dostępna, w przeciwieństwie do rynku historii poczty, praktycznie wykupionego i przez to trudno osiągalnego dla przeciętnego filatelisty. Warto podkreślić, że prawidłowo opracowany ekspozycja tematyczna jest przekrojem wszystkich klas filatelistyki. Muszą i powinny się w nim znaleźć walory z zakresu filatelistyki tradycyjnej, historii poczty, czy pozostałych dziedzin filatelistyki. Na dowód tego kilka przykładów z mojego ekspozycji.

Z klasy historii poczty:



Ryc. 1. Sekretnik japońskiej poczty polowej wystany w 1931 r. podczas japońskiej interwencji w Mandżurii (rysunek drzewa w części korespondencyjnej).

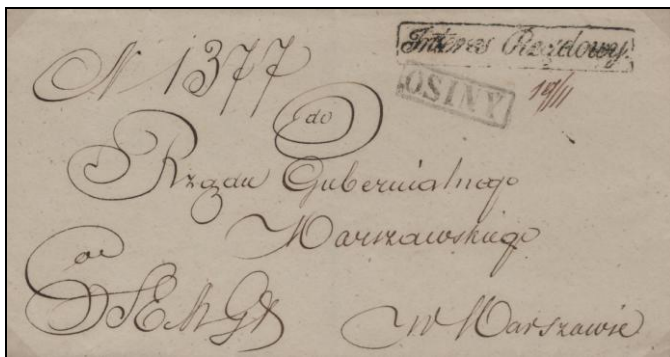
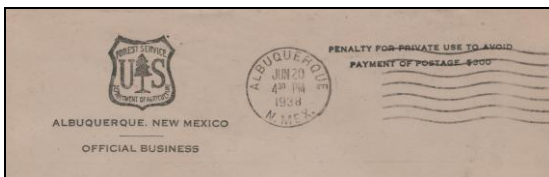
Ryc. 2. Kartka pocztowa z 1942 r. z oflagu VI C Osnabrück, Niemcy (dla jeńców jugosłowiańskich) ze stemplem cenzury przedstawiającym dąb.





Ryc. 3. Airgraf wysłany przez żołnierza polskich sił zbrojnych na Zachodzie do Anglii w listopadzie 1944 r. Rysunek pola bitwy pod Monte Cassino, w tym zniszczone drzewa.

Ryc. 4. Koperta firmowa US Forest Service (rządowa agencja zarządzająca amerykańskimi lasami) używana w latach 30. XX w., przeznaczona tylko do bezpłatnych przesyłek służbowych pod groźbą kary za prywatne użycie.



Ryc. 5. List z okresu przedznaczkowego wysłany jako interes rządowy z miejscowości Osiny (okolice Łowicza) do Warszawy. Miejscownik „Osiny” w kolorze czarnym stosowany był w latach 1839-40.

Z klasy tradycyjnej:



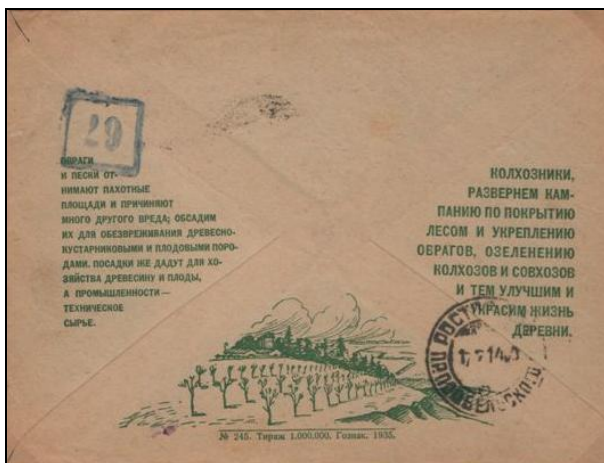
Ryc. 6 i 7. Islandia 1930 r. - esej i znaczek definitywny (transport drewna).

Ryc. 8. Projekt autorski znaczka wydanego w Korei Północnej w 1961 r. (zalesianie).



Z klasy całostek:

Ryc. 9. Strona ilustracyjna szwajcarskiej kartki pocztowej z 1920 r., z pracującymi w lesie drwalami.  
Znak opłaty na odwrocie.



Ryc. 10. Radziecka koperta - całostka z 1935 r. z rysunkiem i hasłem propagandowym na odwrocie, dotyczącymi zadrzewiania i zalesiania nieużytków, wysłana jako list polecony w 1936 r.

Z klasy aerofilatelistyki:

Ryc. 11. Polska koperta lotnicza z 1938 roku, wykorzystana do przesyłki pierwszym lotem Warszawa – Bejrut (Liban), 28.02 – 01.03.1939 r. (tematyczny stempel dodatkowy).



Z klasy maksimafilii:

*Ryc. 12. Francuska karta maksimum tematycznie związana z lasem. Napisy na znaczku, kartce i stemplu mówią o zalesieniu 1 miliona hektarów.*



Na koniec jeszcze krótka refleksja. Nie było i nie jest moim zamiarem kwestionowanie werdyktu komisji sędziowskiej, ani tym bardziej szukanie argumentów na jego obronę. W mojej sytuacji byłoby to co najmniej niezręczne. Odpowiedź na tytułowe pytanie pozostanie zatem otwarta. Jako tematyk, chciałem jedynie stanąć w obronie statusu i znaczenia filatelistyki tematycznej, na przekór zdarzającym się jeszcze nieuprawnionym i krzywdzącym o niej opiniom. Tematyka nie jest ani gorsza ani lepsza od pozostałych klas filatelistki. Jest po prostu inna. A to oznacza, że powinna być i na ogół jest traktowana poważnie również przez tych, którzy dotychczas sądzili inaczej, uważając się za elitę wśród uprawiających nasze hobby. Rzeczywistość się zmienia, a jej realna ocena powinna być ważniejsza niż stereotypy, nie wytrzymujące próby czasu.

O tym jak zgubne jest tradycyjne, nie weryfikowane myślenie, niech świadczy przypadek Stanisława Lema, który nie został laureatem Nagrody Nobla, tylko dlatego, że zdaniem ówczesnych członków Szwedzkiej Akademii Literatury, literatura SF to nie literatura.